



Prostko-Prostyński Jan, rec. książki: Stanczo Waklinow, *Kultura starobułgarska (VI–XI w.)*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984, ss. 326, 24 ryc., 19+8 il., 3 mapy; tłum. K. Wierzbicka, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 1990, t. 5, s. 422–428.

<https://doi.org/10.14746/bp.1990.5.36>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/52718>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024). Total value of the project: PLN 247,236.00. Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersytet
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

Oktawiusz Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Ossolineum, Wrocław 1984, ss. 354.

Jest to pierwsza praca w języku polskim obszerniej prezentująca piśmiennictwo bizantyńskie. Autor definiuje zakres badanej literatury zdając sobie sprawę, że objętość książki ogranicza lub wręcz uniemożliwia wyczerpanie podjętej problematyki. Nie tylko jednak zewnętrzne ograniczenia, lecz także skomplikowany obraz przedmiotu badań stanowią przeszkodę w postawieniu jasnych i niepodważalnych granic chronologicznych i rzeczowych.

Autor pragnął więc stworzyć „przegląd piśmiennictwa greckiego epoki zamkniętej w latach 527 - 1453” (s. 5) i „naszkicować dynamiczny obraz literatury greckiej doby bizantyńskiej. Dlatego nieraz wyszedł poza ramy zakreślone chronologicznie...” (s. 5).

W dalszych fragmentach książki spotykamy odmienne ujęcia chronologii. „Dzieje Cesarstwa Wschodniorzymskiego zaczynają się właściwie w 293 roku...” pisze autor na s. 12, a na końcu wstępu do rozdziału zatytułowanego „Zarys dziejów Bizancjum” czytamy: „Rok 395 uważa się w historiografii za narodziny Cesarstwa Wschodniorzymskiego, zwanego w czasach nowożytnych Cesarstwem Bizantyńskim, lub, krócej, Bizancjum” (s. 12, 13). Wydaje się, że bez należytego usprawiedliwienia i jakby w oderwaniu buduje autor chronologię dziejów literatury od dziejów Bizancjum, mimo że układ rozdziałów i podział na okresy zdradza związki między literaturą i dziejami politycznymi tego państwa, co jest przecież naturalne.

Po przedstawieniu przez Jurewicza kilku koncepcji chronologicznych innych autorów spotykamy nową propozycję, w której „początki literatury bizantyńskiej” wiąże się z postacią Olimpidora z Teb (s. 24).

Na s. 29 autor wraca jednak do roku 527 jako początku „pierwszego okresu” (527 - 610) i w chwili później pisze, że „historiografię w pełni bizantyńską otwiera Prokopiusz z Cezarei” (s. 36).

„Nie ma natomiast żadnych wątpliwości co do końca literatury bizantyńskiej”; autor stawia tutaj powszechnie przyjętą datę: rok 1453, zauważając, że „literatura grecka nie zamarła. Żyła nadal (...) jako literatura nowogrecka” (s. 24).

Wątpliwość mogą też budzić inne kwestie chronologiczne, jak choćby przyjęcie roku 863 (s. 29) za datę założenia uniwersytetu w Konstantynopolu, mimo że powszechnie uznaje się rok 425 (C. Th. XIV, 9, 3, C. Th. VI, 21, 1), a w wieku IX widzi się jego wskrzeszenie przez Bardasa po czasowym upadku na przestrzeni wieku VIII.

Krótkie omówienie nie może uzurpować sobie prawa do oceny książki, tak jak wybór kilku kwestii chronologicznych zawsze stanowi tylko margines. Nie ulega wątpliwości, że *Historia literatury bizantyńskiej* otwiera w Polsce nowy etap dyskusji nad dziejami Bizancjum.

Kazimierz Iłski (Poznań)

Stanczo Waklinow, *Kultura starobułgarska (VI - XI w.)*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984, ss. 326, 24 ryc., 19+8 il., 3 mapy; tłum. K. Wierzbicka.

W szczególnie poczytnej i rozchwytywanej na rynku krajowym PIW-owskiej serii wydawniczej „Ceram”, której zasługą jest przybliżanie szerokim kręgom czytelników cenniejszych światowych i polskich syntez całości (czy tylko wybranych momentów) dziejów różnych cywilizacji, ukazała się książka nieżyjącego już bułgarskiego uczonego Stanczo Waklinowa pod wymienionym w nagłówku tytułem. Stanowi ona podsumowanie wieloletnich — głównie zresztą archeologicznych — badań autora ogniskujących się wokół kultury materialnej i duchowej pierwszego państwa bułgarskiego (681 - 1014)¹.

¹ Jako moment zawiązania się państwa bułgarskiego przyjmuje Waklinow za starszą literaturą rok 680. Obie te daty (680/681) kwestionuje H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, 4, Warszawa 1970, s. 283 -

W poprzedzonych wstępem (s. 11 - 13) kilku nierównej objętości rozdziałach omówione zostały pochodzenie, praojczyzna i różnice kulturowe Słowian i Protobułgarów przed pojawieniem się obu ludów na Bałkanach (rozdz. I, s. 15 - 53), bizantyjskie dziedzictwo kulturowe na Bałkanach (rozdz. II, s. 55 - 86), formowanie się kultury starobułgarskiej w epoce pogańskiej – do połowy IX w. (rozdz. III, s. 88 - 186) i wpływ chrześcijaństwa na ukształtowanie się jednolitej kultury starobułgarskiej przy jednoczesnej ewolucji teje w kierunku powszechnej recepcji wzorów bizantyjskich (rozdz. IV, s. 188 - 273). Ponadto praca wyposażona jest w bogaty materiał ilustracyjny, mapy oraz indeksy.

Na bazie dostępnego materiału źródłowego, przede wszystkim archeologicznego, szeroko i z dużym talentem literackim nakreślony został obraz długiego i złożonego procesu tworzenia się starobułgarskiej kultury, w przededniu upadku pierwszego państwa bułgarskiego będącego procesem – zdaniem autora – już ukończonym. Kulturowo starobułgarską, współtworzoną przez odrębnych etnicznie i cywilizacyjnie Słowian i turskich Protobułgarów, przy wydatnym wkładzie oddziaływań bizantyjskich (szczególnie od drugiej połowy X w., zob. s. 261), stara się Waklinow zbadać analizując jej materialne przejawy, dochodząc do wniosku, że w X w. unifikacja różnorodnych pierwiastków kulturowych dobiegła końca i narodziła się „... nowa, słowiańska ze względu na swój charakter, kultura starobułgarska” (s. 13). Nie rozstrzygając o słuszności tej zasadniczej, wielokrotnie jeszcze podkreślanej przez autora tezy², pragnę zwrócić uwagę na kilka przynajmniej momentów dyskusyjnych czy też wysoce wątpliwych, których w omawianej pracy znajduje się niemało.

Przy pełnej świadomości semantycznego zasięgu terminu „kultura” Waklinow definiuje ją – jak się zdaje roboczo – w sposób następujący: „W naszym jednak przypadku będziemy przez nie [tj. pojęcie kultury – J.P.-P.] rozumieć owe podstawowe elementy kultury i sztuki, które sprawiły, że z wielobarwnej mozaiki etnicznej złożonej ze Słowian, Protobułgarów i ludności bałkańskiej wyłoniła się jednolita narodowość bułgarska i jednolita bułgarska kultura” (s. 13). Pomijając już osad niepewności, co przez owe „podstawowe elementy kultury” rozumieć, gdyż tego autor nie wyjaśnia, wadliwe jest przeciwstawianie sobie (konsekwentne) terminów kultura i sztuka, to drugie bowiem pojęcie – mające węższą od pierwszego denotację – mieści się w nim całkowicie, a z tego co autor pisze można by wnosić, że sztuka nie należy do zjawisk kultury.

Jest jasne, że istnienie ogromnej liczby często zupełnie nie dających się ze sobą pogodzić definicji kultury, jak również nieostrość pojęć „kultura materialna”, „kultura duchowa” etc., odmiennie rozumianych przez przedstawicieli różnych dyscyplin nauki – to kwestie, których gruntowne przedyskutowanie wykracza poza założenia tej pracy. Jednak badacz podejmujący studia nad kulturą jakiegokolwiek społeczeństwa powinien operować bardziej spójną wewnętrznie definicją podstawowego dla swej pracy pojęcia, niż czyni to Waklinow³.

Rozdział omawiający dzieje i kulturę Słowian i Protobułgarów przed ich przybyciem na Bałkany, opracowany na bazie starszej, przeważnie archeologicznej literatury przedmiotu, wymagałby osobnej dyskusji. Autor zbyt wcześnie wyznacza moment przybycia Słowian na Nizinę Węgierską – sądząc, że nastąpiło to już w końcu IV w. (s. 30). Pogląd ten, akceptowany

- 296, szczególnie s. 294, przytaczając poważne argumenty przemawiające za przeniesieniem początków państwowości bułgarskiej na początek IX w. Zob. też Z. Kurnatowska, *Słowiańszczyzna południowa* (Kultura Europy Wczesnośredniowiecznej 3), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 160 i n.

² W literaturze naukowej zwraca się m. in. uwagę na utrzymywanie się u Słowian i Protobułgarów tradycyjnych (różnych od siebie) obrządków pogrzebowych jeszcze długo po wprowadzeniu chrześcijaństwa; Kurnatowska, o.c., s. 185 (w odniesieniu do Słowian) i V. Beševliev, *P"rvo-B"lgarite. Bit i kultura*, Sofija 1981, s. 106 (w odniesieniu do Protobułgarów).

³ Jeśli autor pisze, że przez pojęcie kultury należy rozumieć te podstawowe elementy kultury i sztuki, które sprawiają, że wylania się ... jednolita kultura, to wydaje się to całkiem nonsensowne. Stanowczo zbyt krótko (pół strony) potraktowano w tej pracy tak ważny w przypadku badań nad kulturą problem ścisłego określenia badanej materii i zagadnienie terminologii, za pomocą której nazywa się poszczególne elementy opracowywanego zjawiska. Może to rodzić nieporozumienia.

i rozwijany jeszcze przez Lubora Niederle, nie znalazł uznania u nowszych badaczy, którzy opowiadają się za znacznie późniejszą datą⁴. Podobnie nie znajduje uzasadnienia źródłowego teza Wacklinowa o początku najazdów słowiańskich na Bizancjum pod koniec V w.⁵ W odpowiednim miejscu pracy czytamy: „Już w końcu V w. wiele przekazów pozostawionych przez ówczesnych autorów odnotowuje ich [tj. Słowian – J.P.-P.] wszędzie tam, gdzie przedtem graniczne twierdze imperium rzymskiego starały się powstrzymać oddziały Hunów” (s. 30, por. też s. 77). Jakie to przekazy? Tego wyjaśnienia już nie otrzymujemy. Bo też na jakiegokolwiek pewne, piątowieczne świadectwo wskazać w tym zakresie trudno⁶. Trudno także zgodzić się z poglądem zakładającym łagodny przebieg inwazji Protobułgarów, którzy wkroczyli na Bałkany jakoby „bez intencji niszczycielskich” (s. 12). Teoria o pokojowym przenikaniu Słowian i Protobułgarów na Bałkany dość dawno już utraciła kredyt zaufania u większości badaczy, inny też sąd na ten temat wypowiada się w historiografii bułgarskiej⁷. Zresztą i sam autor przyznał dalej (s. 53), że nie obyło się bez wojny.

Na s. 95 nieoczekiwanie odnajdujemy takie oto słowa: „Dwa podstawowe komponenty kultury starobułgarskiej – słowiański i protobułgarski – rozpoczęły zgodne współzycie w ramach jednolitej organizacji państwowej. Gwarancją ich spójności i jednolitości była nie tylko organizacja państwowa, lecz także, a nawet przede wszystkim, konieczność ekonomiczna. Słowianie ze swą wyższością w zakresie rolnictwa i Protobułgarzy górujący nad nimi w dziedzinie hodowli uzupełniali się wzajemnie. Tak minęło sto lat”. Rzecz oczywista z takim, na poły powieściopisarskim, przedstawieniem obrazu wzajemnych relacji słowiańsko-protobułgarskich we wczesnym okresie koegzystencji obu tych elementów etnicznych na Bałkanach nie ma nawet potrzeby dyskutować⁸. Autor chyba opiera się tutaj na własnych o tych stosunkach wyobra-

⁴ Gruntowną krytykę tych poglądów przeprowadził Łowmiański, o.c., 2, Warszawa 1964, s. 252 nn., dochodząc do wniosku, że osadnictwo słowiańskie rozwinęło się nad Dunajem (lewy brzeg) w pierwszej poł. VI w.; Kurnatowska, o.c., s. 25.

⁵ Pierwszy pewny napad Słowian na tereny bizantyjskie przypada na panowanie Justyna I (518 – 527), zob. B. Grafenauer, *Zgodovina slovenskega naroda*, 1, Ljubljana 1978 (wyd. 3), s. 256; M. Kos, *Istorija slovenaca. Od dosel"en"ja do petnaestog veka*, Beograd [b.r.w.], s. 23; Łowmiański, o.c., 2, s. 262 i przyp. 795. Spora grupa badaczy skłonna jest przesuwac moment rozpoczęcia się najazdów słowiańskich na Bałkany nieco wstecz, na okres rządów Anastazjusza I (491 – 518), zob. np. E. Stein, *Histoire du Bas-Empire*, 2: *De la disparition de l'Empire d'Occident à la mort de Justinien* (476 – 565), Paris – Bruxelles – Amsterdam 1949, s. 105; I. Dujčev, *Le témoignage du Pseudo-Cesaire sur les Slaves*, *Slavia Antiqua* 4, 1953 (wyd. 1954), s. 203; C. Capizzi, *L'imperatore Anastasio I (491 – 518). Studio sulla sua vita, la sua opera e la sua personalità* (= *Orientalia Christiana Analecta* 184), Roma 1969, s. 172 (z zaznaczeniem, że jest to hipoteza E. Steina); D. Angelov, *Obrazuvane na b"lgarskata narodnost*, Sofia 1971, s. 106, 111. Pogląd ten opiera się jednak na nie udowodnionym twierdzeniu, że *Getae* w kronice Comes Marcellinus (ed. Th. Mommsen, MGH, AA, 11/2, Berolini 1894, s. 100, 103) oznaczają Słowian. Jednak określenie *Getae*, wieloznaczne w źródłach bizantyjskich w ogóle (G. Moravcsik, *Byzantinoturcica*, 2: *Sprachreste der Türkvolker in den byzantinischen Quellen*, Berlin 1958, s. 111), jest też wieloznaczne u Comes Marcellinus (Łowmiański, o.c., 2, s. 261 i przyp. 794, gdzie dawniejsza lit.). Rezygnuje z tego wątpliwego świadectwa także J. Kovačević (*Arheološki prilog preciziranju hronologije slovenskog naseljavanja Balkana*, w: *Predslavenski etnički elementi na Balkanu u etnogenezi južnih Slovena*, Posebna izdanja t. 12, Centar za balkanološka ispitivanja, t. 4, Sarajevo 1969, s. 69) pisząc: „Nesigurno je da li su *Getae equites*, koji su, po Komesu Marcellinu, 517 god. prodrili pljačkajući sve do Termopila, bili Anti ili Sloveni”.

⁶ Dyskusyjne jest *testimonium* Priskosa (z 448 roku) o ludności panońskiej pijącej medos i kamon; *Prisc. Panitae Fragmenta*, FHG, 4, Parisii 1885, s. 83, jak i wyraz *strava* u Jordanesa, *Getica*, ed. Th. Mommsen, MGH, AA 5/1, Berolini 1882, cap. 258, użyty w opisie uroczystości pogrzebowych Attyli. Zob. Łowmiański, o.c., 2, s. 253 – 254, przyp. 768 i 769; D. Dimitrijević, *O etničkim problemima Vojvodine u vreme doseljavanja Slovena*, w: *Predslavenski etnički elementi...*, s. 85 – 92. Autorzy ci nie wiążą wspomnianych wskazówek językowych ze Słowianami; inaczej np. W. Swoboda, *Roczniki Historyczne* 47, 1981, s. 206 (rec. pracy Otto J. Maenchen-Helfena, *Die Welt der Hunnen* etc.) i E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 154 (przyp. 1 do cap. 266 *Getica*). W każdym razie o licznych, piątowiecznych przekazach poświadczających obecność Słowian nad Dunajem nie ma mowy.

⁷ V. T'pkova-Zaimova, *Sur les rapports entre la population indigène des régions balkaniques et les „Barbares” au VI^e – VII^e siècle*, *Byzantinobulgarica* 1, 1962, s. 67 – 78.

⁸ Zob. oparte na analizie źródeł kompetentne wypowiedzi: T. Wasilewski, *Bizancjum i Słowianie w IX wieku. Studia z dziejów stosunków politycznych i kulturalnych*, Warszawa 1972, s. 41 – 42; W. Swoboda, *Powstanie państwa bułgarskiego w Dolnej Mezji – Słowianie federacji czy trybutariusze Protobułgarów*, *Slavia Occidentalis* 22, 1962, s. 63 – 66;

zeniach, jako że konkretnych faktów źródłowych na poparcie tych wywodów nie przytacza. Wprowadzenie liturgii i piśmiennictwa słowiańskiego wyjaśnia Waklinow dalekowzrocznością polityczną cara Borysa-Michała i jego doradców, którzy „byli zapewne świadomi tego, że przyszłością Bułgarii są Słowianie – prości oracze, którzy pracą swą przysparzali bogactw małym i wielkim bojarom” (s. 256). Gdyby przyjąć ten wywód za dobrą monetę, to stałoby się całkiem niejasne, dlaczego rządząca góra protobułgarska miałaby – pomijając język własny – wprowadzać liturgię i pismo opierające się na języku „prostych oraczy”, z którymi przecież w przedstawionym przez autora obrazie stosunków społecznych mogłaby się całkowicie nie liczyć. Autor zapomina, że w chwili przyjmowania przez Bułgarię chrześcijaństwa (865)⁹ wprowadzenie liturgii w języku słowiańskim było podyktowane obiektywną koniecznością, gdyż kraj miał oblicze słowiańskie¹⁰ i miejsce w nim tego elementu etnicznego nie sprowadzało się do roli „prostych oraczy”. Nie wymaga także komentarsza wywód na temat słowiańskiego pochodzenia misjonarzy Konstantego i Metodego, zwłaszcza jeśli jedynym dowodem autora w tym względzie pozostaje fakt „... doskonałego wręcz przetransponowania w ich alfabecie wszystkich niuansów systemu fonetycznego południowo-zachodnich gwar bułgarskich” (s. 255). Obaj bracia – synowie wysokiego urzędnika bizantyjskiego Leona¹¹ – wywodzący się z miasta Sołun (Thesaloniki) język słowiański oczywiście znali (z racji występowania w okolicy Sołunia intensywnego osadnictwa słowiańskiego), jednak uważanie ich z tego powodu za Słowian jest nieścisłe¹². Obawiam się także, że autor popełnia błąd, sądząc, że alfabet cyrylicki został stworzony przez Bułgarów spontanicznie „... pod naciskiem historycznej potrzeby” (s. 257). Cyrylica powstała przez uzupełnienie alfabetu greckiego literami gładoliczki w wyniku bezpośrednich kontaktów misji greckich na Morawach i w Bułgarii¹³. Rzeczywistymi jej twórcami byli więc misjonarze greccy, chociaż na ostateczne ukształtowanie się tego alfabetu mieli także wpływ ich bułgarscy uczniowie.

O sposobie argumentacji Waklinowa daje też pewne wyobrażenie jego interpretacja odkrytego w 1799 r. skarbu z Nagyszentmiklós (obecnie Sânnicolău Mare w Rumunii) zawierającego 23 złote naczynia z kilkunastoma inskrypcjami. Skarb ten wiązany jest w literaturze naukowej z Hunami, Awarami, Protobułgarami, Węgrami i innymi jeszcze ludami koczowniczymi. Sporom o to, kto zabytki te pozostawił, siłą rzeczy towarzyszy też spór o ich chronologię, jak i dyskusja wokół języka napisów¹⁴. Natomiast autor po dokładnym opisaniu znajdujących się w skarbie przedmiotów i po stwierdzeniu, że pozostają one pod wpływem różnych stylów w sztuce (sasanijski, arabski, bizantyjski etc.) bez jakiegokolwiek polemiki z innymi w tej sprawie poglądami konkluduje: „Takie połączenie różnorodnych form artystycznych – będące przecież wykładnikiem tradycji, kultury materialnej i ideologii tej grupy społecznej, która posługiwała się opisanymi wyżej lub podobnymi im przedmiotami – możliwe było tylko w środowisku bułgarskiej arystokracji rodowej” (s. 180). Wprawdzie teza przysądzająca skarb Protobułgarom zdaje się znajdować najwięcej zwolenników¹⁵, to jednak samo przytoczenie analogii mających świadczyć na korzyść

idem, *O charakterze państwa bułgarskiego do połowy IX w. w świetle jego stosunków z sąsiednimi plemionami słowiańskimi*, *Slavia Antiqua* 18, 1971, s. 102, gdzie m. in. stwierdza się: Opór wolnych Słowian przeciwko włączaniu ich w skład państwa bułgarskiego zaprzecza istnieniu w nim dualizmu i autonomii administracyjnej Słowian. Obaj autorzy podnoszą też, że Słowianie pozostawali w zależności trybutarnej od Protobułgarów, jak też i to, że Słowianie masowo uciekali z granic Bułgarii.

⁹ Data sporna. I. Dujčev, *Rapporti fra Venezia e la Bulgaria nel Medioevo*, w: *Venezia e il Levante fino al secolo XV*, I, 1: *Storia-Diritto-Economia* (red. A. Pertusi), Firenze 1973, s. 239 i Łowmiański, o.c., 4, s. 297 i przyp. 906, opowiadają się za rokiem 965. Wasilewski, o.c., s. 144, za rokiem 866. Inne datowania są raczej wątpliwe.

¹⁰ O sławizacji Bułgarii, Kurnatowska, o.c., s. 214 - 215.

¹¹ T. Lehr-Splawiński, *Konstantyn i Metody*, SSS 2, s. 461.

¹² Kurnatowska, o.c., s. 188.

¹³ Wasilewski, o.c., s. 169 - 170.

¹⁴ W. Swoboda, *Nagyszentmiklós*, SSS 3, s. 345 - 346.

¹⁵ Ibidem, gdzie zestawiona literatura zagadnienia. Badacz ten jest zwolennikiem odrębnego potraktowania miejsca powstania skarbu i sprawy inskrypcji, które mogły powstawać w różnych miejscach i epokach.

tego poglądu, bez wchodzenia w argumentację jego przeciwników nie wystarcza – jak sędzę – do ferowania tak arbitralnych stwierdzeń jak wyżej cytowane.

Wypowiedzi nasuwających wątpliwości jest w tej książce znacznie więcej, brak miejsca uniemożliwia jednak dalsze ich przytaczanie. Niewątpliwą zasługą Waklinowa jest zebranie ogromnego, wciąż wzbogacanego przez wykopaliska materiału archeologicznego i próba opisanie za jego pomocą (jak i innych kategorii źródeł) zjawiska kultury starobułgarskiej. Ale skłonność autora do jednostronnego, miejscami niekrytycznego interpretowania znalezisk archeologicznych (na co niejednokrotnie zwracał także uwagę konsultant naukowy polskiego przekładu – L. Gajewski) i dość częste zjawisko opierania historiograficznego komentarza na własnych tylko przypuszczeniach nieco jej wartość obniża.

Kilka słów o polskim przekładzie

Opublikowana w 1977 r. praca S. Waklinowa¹⁶ jest książką niełatwą do przełożenia głównie dlatego, że autor często formułuje swe myśli w sposób nadto zwięzły bądź nawet niejasny, nastroczający trudności translatorskie. Toteż jestem zdania, że ze swego zadania K. Wierzbicka wywiązała się znakomicie i zarówno jej, jak też całemu zespołowi redakcyjnemu należą się słowa uznania za staranne przygotowanie i sfinalizowanie polskiego wydania tej książki. Niemniej do kilku miejsc w przekładzie można mieć zastrzeżenia, czy myśl zawarta w oryginale została tam ściśle oddana. Nie czyniąc z tego większego zarzutu, muszę zaznaczyć, iż tytuł przekładu nieprecyzyjnie oddaje intencje autora, którego zamierzeniem było dynamiczne ujęcie procesu formowania się kultury starobułgarskiej i znalazło to także swój wyraz w tytule oryginału (zob. przyp. 16). Różnica w obu tytułach istotna jest o tyle, o ile istotna jest różnica między statycznym a dynamicznym przedstawieniem określonej rzeczywistości historycznej. Dalsze przykłady uchybień translatorskich zaprezentuję obecnie w formie zestawienia obok siebie i porównania obu tekstów.

Oryginał:

„I taka v Dolnodunavskija basein prab'lgarite idvat s kultura, veče d'lboko povlijana ot kulturata na mestnoto severo-černomorsko naselenije” (s. 31).

Przekład:

„Tak to kultura Protobułgarów już w chwili ich przybycia na tereny północnego Nadcarnomorza nosiła wiele elementów wspólnych z kulturą zastanej na tym obszarze ludności” (s. 45).

Różnica widoczna gołym okiem. Podczas gdy autor pisze o przybyciu Protobułgarów nad Dolny Dunaj z kulturą pozostającą pod silnym wpływem kultur północnego Nadcarnomorza, w tłumaczeniu omyłkowo mówi się o ich przybyciu właśnie na tereny nadcarnomorskie.

„V tezi kreposti živee i voenno naselenije ot čužd proishod (federati), zaplaščano ot centralnata vizantijska vlast” (s. 54).

„W twierdzach tych żyły także zaciężne załogi, tzw. foederati” (s. 65).

Opuszczenie tutaj słów „čužd proishod” i postawienie znaku równości między instytucją *foederati* a instytucją najemnictwa doprowadza do przekreślenia i zatarcia podstawowej cechy *foederati*, jaką był obcoplemienny, niebizantyjski skład tych oddziałów, co też w oryginale zaznaczono.

¹⁶ S. Vaklinov, *Formirane na starob'lgarskata kultura VI - XI vek*, Sofija 1977.

„Če tozi val e s”ščestvuval v sredata na X v., se spomenava u Skilica – Kedrin” (s. 84).

„O tym, że umocnienie to istniało w połowie X w., mamy wzmiankę u Skylitzesa Kedrenosa” (s. 96).

Opuszczenie w przekładzie myślnika sugeruje, że mamy do czynienia z jednym pisarzem, podczas gdy w rzeczywistości chodzi tu o dwóch: Johannesa Skylitzesa i Georgiosa Kedrenosa, który obszernie wykorzystywał dzieło tego pierwszego, chociaż z lektury tekstu Waklinowa można by odnieść wrażenie, iż było na odwrót.

„Osven kesarskata titla Asparuhovijat sin Tervel polučava” (s. 91).

„W 705 r. prócz tytułu cara, syn Asparucha – Terwel – otrzymał ...” (s. 106).

Tłumaczka nie zwróciła zapewne uwagi na to, że w danym wypadku istotne jest podkreślenie, iż był to tytuł cesarski (godność cezara) nadany Terwelowi przez Justyniana II; określenia „car” bułgarski badacz używa w stosunku do tych władców, którzy nie dostąpili podobnego zaszczytu. Pozostaje niejasne, dlaczego Tervel przekłada się jako Terwel (podobnie Samuil), podczas gdy powszechnie przyjęte w polskiej literaturze naukowej są formy Terwel, Samuel. Podobnie niewłaściwe jest przeinaczenie imienia znanego awarskiego kagana Bajana na Bojan (s. 47).

Tytuł podrozdziału brzmi: „Starob”lgarskite glagoličeski i kiriliski epigrafski pametnici” (s. 222).

„Starobułgarskie zabytki glagolickie i cyrylickie” (s. 255).

Opuszczenie tutaj słowa „epigraficzne” wskazuje na znacznie szerszą treść podrozdziału, który w gruncie rzeczy zgodnie z intencją autora poświęcony został tylko tym zabytkom starosłowiańskiego piśmiennictwa, które zachowały się na inskrypcjach.

„V 680 g. se s”zdava B”lgarija. Ot tozi moment na sever ot Balkana i v Podunavieto započva život glavno pod prab”lgarsko vlijanie” (s. 246).

„Rok 680 jest datą oficjalnego powstania państwa bułgarskiego. Od tej chwili Proto-bułgarzy zdominowali formy kultury materialnej i duchowej na północ od Bałkanu i w dorzeczu Dunaju” (s. 274).

Myśl Waklinowa nie jest tutaj do końca jasna. Wszelako tłumaczenie grzeszy dowolnością, gdyż o zdominowaniu form kultury materialnej i duchowej nie ma w tym passusie mowy.

Drobne usterki wkradły się również do przypisów. Nazwisko angielskiego badacza Ralfa F. Hoddinotta niewłaściwie zapisano w formie R. Chodinot (s. 302, przyp. 18). Przykładem *faux pas* jest (jak to wynika z formy gramatycznej zapisu) zamiana nazwiska żony autora (Margarita Waklinowa) w nazwisko, które musi być czytane jako męskie (M. Waklinow; s. 288, przyp. 58; por. oryg. s. 74, przyp. 58). Nie będę tu już cytował nielicznych (dostrzeżonych) błędów w odsyłaczach, polegających na niecisłym oddawaniu w przekładzie stron przytaczanych przez autora prac (zob. np. oryg. s. 72, przyp. 1 i przekł. s. 285, przyp. 1; oryg. s. 239, przyp. 16 i przekł. s. 302, przyp. 16), ale przeniesienie daty inwazji huńskiej w Europie na wiek VI (s. 30) należy uznać za poważne niedopatrzenie (oryg. prawidłowo wiek IV – s. 22). Tego rodzaju drobne potknięcia można jeszcze zakwalifikować do kategorii tzw. „chochlików” drukarskich. Nie wolno natomiast przeinaczać czy poprawiać sensu wypowiedzi autora, na którego jako firmującego pracę swoim nazwiskiem spada za nie odpowiedzialność. Rozumiem, że przekład dąży do oddania myśli wyrażonych w obcym języku w układzie syntaktycznym i stylistycznym

bliskim duchowi języka polskiego i siłą rzeczy musi być interpretacją tekstu pierwotnego. Nie zwalnia to jednak z dążenia (generalnie ujawnionego) do merytorycznej ścisłości.

Od Redakcji należałoby się Czytelnikowi przynajmniej krótkie wyjaśnienie co do zmian wprowadzonych w wydaniu polskim w stosunku do oryginału. Zmniejszono przecież ilość materiału ilustracyjnego — wprowadzono ilustracje kolorowe. Do indeksów (też zmienionych) włączono nazwiska tych autorów, których pracami uzupełniony został aparat krytyczny tej książki. Nie informuje się też o ingerencji w przypisy autora, gdzie m.in. dopisano polskie tłumaczenia dzieł G. Ostrogorskiego i W. H. Haussiga. Słowem — krótkiego, rzeczowego wstępu (jakim np. może się poszczycić opublikowana przed laty w tej serii książka N. G. L. Hammonda, gdzie wprowadzenie do polskiego przekładu pióra A. Świderek jest wzorowe) podającego te wszystkie niezbędne informacje, tutaj zabrakło. Mimo tych niedociągnięć przekład należy ocenić pozytywnie, umożliwi on bowiem nie znającym języka bułgarskiego Czytelnikom zapoznanie się z jedną z historiograficznych wizji kultury dawnych Bułgarów.

Jan Prostko-Prostyński (Poznań)

Ljubomir Durković-Jakšić, *Kult slovenskih apostola Ćirila i Metodija kod Srba*, Izdaje: Sveti arhijerejski sinod Srpske pravoslavne Crkve, Beograd 1986, ss. 140, 47 il., 1 mapa.

Książka belgradzkiego historyka, którego nazwisko nie jest obce polskiej historiografii, stanowi pierwszą na gruncie serbskim próbę ukazania rozwoju w tym kraju kultu Apostołów Słowian Konstantyna-Cyryla i Metodego. Tytuł książki, która w całości dotychczasowych opracowań cyrylometodiańskich posiada pewne walory nowatorskie, trafnie odzwierciedla jej treść. Nowatorski aspekt książki przejawia się głównie w tym, że jak dotąd jest ona jedynym monograficznym ujęciem zagadnienia w tak szerokich ramach chronologicznych i przestrzennych. Podobnym ujęciem, jeśli nie liczyć przyczynków lub opracowań wybranych zagadnień, nie może się poszczycić ani historiografia rosyjska, ani bułgarska, a więc krajów, gdzie istnieją znacznie bogatsze niż w Serbii przejawy kultu Apostołów Słowian. Durković-Jakšić zadał sobie olbrzymi trud, wydobywając na światło dzienne nie znane dotąd na ogół fakty z archiwaliów klasztoru w Dečani, Biblioteki Uniwersyteckiej w Belgradzie, Archiwum Serbskiej Akademii Nauk i Umiejętności, Archiwum Patriarchatu i Muzeum Serbskiej Prawosławnej Cerkwi, nie mówiąc już o wykorzystaniu bogatego zasobu źródeł ikonograficznych, mających w tego typu badaniach szczególnie ważne znaczenie. Przede wszystkim jednak skoncentrował się autor na źródłach liturgicznych, a więc danych topograficznych i kalendarzowych, zapiskach cerkiewnych, idąc — jak się zdaje — tropami wypracowanymi przed ponad pięćdziesięciu laty przez zasłużonego w dziedzinie badań hagiograficznych bollandysty Henri Delehaye'a. Nie brak również w książce faktów na polu legendarnych, trudno dziś sprawdzalnych; przez autora traktowane z reguły są one wyłącznie marginesowo.

Biorąc za podstawę aspekt chronologiczny rozważań, tematykę swych zainteresowań ujął autor w cztery rozdziały. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Od prvih početaka do kraja XVIII veka” (s. 11 - 32) zestawia Durković-Jakšić dowody świadczące o pierwszych przejawach kultu, poczynając od czasów Stefana Nemanji (druga połowa XII w.). Rozdział drugi „Praznovanje i proslavljanje u XIX veku” (s. 34 - 79) poświęcony został przejawom kultu obu Apostołów w okresie szczególnie burzliwym, od momentu odrodzenia państwowości serbskiej (1807 r.), poprzez czasy budowy nowożytnego państwa i okres wielkich wojen narodowowyzwoleńczych. Rozdział trzeci „Praznovanje u vreme velikih oslobodilačkih ratova” (s. 83 - 87) obejmuje zagadnienie rozwoju kultu Apostołów Słowian w okresie od początków XX w., poprzez wojny bałkańskie do zakończenia I wojny światowej. Czwarty i ostatni rozdział „Praznovanje i proslavljanje posle ujedinjenja” (s. 88 - 140) poświęcił autor na szczegółowe zebranie